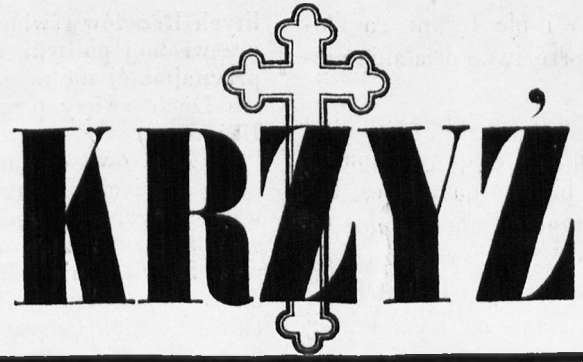


Wychodzi raz na tydzień w Piątek.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	30 „
Ćwierćrocznie 1 „	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	40 „

Za granicami Państwa Austryjackiego droić o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Ekspedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Grodzkiej pod L. 88 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi, i jako też wszystkie urzęda pocztowe oraz właściciel drukarni w Krakowie i we Lwowie w księgarni G. Seyfartha i Czajkowskiego

Listy z piędziami przesyłane być winny franko.
Listy nie frankowane nie przyjmują się

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nagłaże potrzeby kraju.

(P. Krzyż n. 45 str. 353, n. 46 str. 359, n. 47 str. 367).

ciąg dalszy.

Na miłość Boga, ratujcie pijaków!

Ratujcie ich wszyscy *trzeźwi*, wszyscy *trzeźwo i zdrowo* zapatrujący się na tę wielką, krajową kwestyję, związaną tak z doczesnym jak wiecznym losem ofiar tego obrzydliwego nałogu, tak z prywatnym jak powszechnym interesem.

Spieszne obmyślenie i energiczne zarządzenie środków zaradczych przeciwko pijaństwu, jest oddawna zaległym zadaniem u naszém najwyższej prawie wagi, warunkiem niezbędnym pomysłnej zmiany opłakanego położenia i anormalnych stosunków w kraju, warunkiem mianowicie podniesienia się materyalnego dobrobytu i postępu zbawiennęj oświaty. Bez załatwienia tej sprawy nagłacęj, pozostaną najlepsze usiłowania bezskutecznemi, słuszne nadzieje złudzeniem.

Pijaństwo jest zastarzałą chorobą; chcąc lud moralnie podźwignąć i powołać do przyspieszenia kroku na drodze koniecznych reform i ulepszeń, należało go wprzód wyleczyć, wyrobić w nim zmysł, otuchę i siłę; wprzód pokrzepić jego d...
tém dopiero podawać mu pokarm, twar...
wny; wprzód odjąć mu grzeszną swobodę...
żądź nieporządných, a następnie wymagać...
zajęcia się umysłowém wykształceniem;...
rwać go ze szponów niegodziwych szynkarzy...
ułatwiać i stręczyć mu środki oświaty: p...
ani usposobienia należytego nie posiada...
wania nauki, do czytania a nawet prostego...
wania się czytającym lub opowiadającym...
pożytecznych, ani go stać na jakie w tym...
niezbędne wydatki, ani wreszcie umieć ocenić...
wartość i konieczną potrzebę podejmowan...
szym celu trudów. Jak ślepego o kolorac...
sąd o przedmiotach poważnych.

Na to zwrócić chcemy szczególniej uwagę szlachetnych dobroczyńców ludu, zasypujących kraj tanie mi książkami, tworzących z wielkim nakładem księgozbiory gminne, szkolne, parafialne. Nie zniechęcamy ich tém bynajmniej do robienia tak wspaniałomyślnych ofiar i podejmowania przedsięwzięć tak chwalebnych, ale ostrzegamy, że najlepsze źródła oświaty pozostaną mało tknięte, jeżeli się w ludzie nie obudzi i nie ożywi ducha; drzewo nie zakwitnie i owoców nie wyda, jeżeli soki jego niszczyć będą pasożyty.

Wziąć sobie to do serca powinnyby *wszyscy*, poczuwać się do obowiązku sumienia *wszyscy*, aby to wielkie zło raz już wyrugować z kraju: tak duchowni jak świeccy, tak wys. rząd jak światli obywatel; zwłaszcza władze, które Opatrzność postanowiła nie dla ich osobistych tylko widoków, zaspokojenia miłości własnej, schlebiana czyjéj próżności, lecz dla uszczęśliwienia podwładnych, a które rachunek kiedyś ścisły zdać będą musiały ze swoich czynności. Dotąd zaś pomiatano lekkomyślnie tą sprawą, rzuciwszy ją obojętnie na barki samego duchowieństwa; co gorsza! tu i owdzie utrudniano duchowieństwu usuwanie złego.

Prawda, że Kościół Boży najlepszym jest cywilizatorem, posiadając właściwe i najdzielniejsze środki oświaty; jakoż on tylko utrzymywał i utrzymuje pijaków jakotako jeszcze na stanowisku człowieczeństwa godności, dźwigając ich raz po raz z poniżających upadków moralnych i stawiając ile możności tamę powodzi ich wyuzdanych namiętności. Wszelako największa gorliwość kapłańska nie dokaże wszystkiego, same tylko moralne środki nie doprowadzą w zupełności do wytkniętego celu, jeżeli bruździć na tój drodze będą bezkarnie przewrotne samoluby, obrane z poczucia honoru i sprawiedliwości, jeżeli usiłowań duchowieństwa nie poprze *powagą swoją prawo*, ustawa w duchu ojcowskiej troskliwości wydana. Najlepsze chęci, najsilniejsze przeciwko występkom (a takim jest nałóg pijaństwa) występowanie rozbija się, już nie mówimy o zimny gład zpodłonego serca pijaka,

który świątynie starannie omija i nie tęskni za słowem zbawienia, ale wprost o przeciwne działanie niegodziwie interesowanych.

Nie błachy to dla publiczności interes: dobra moralność ludu; zbrodniarzem, kto się przyczynia do jej zepsucia; część zaś winy bierze na siebie, kto ma obowiązek lub możność zapobiegania złemu, a tego nie czyni; na jednych i drugich wymierza Bóg czy rychło czy późno zasłużoną karę. Dostatecznie tego dowodzi historia, byle umiano na wypadki jej zapatrywać ze stanowiska chrześcijańskiego, w przekonaniu, że nie jest skutek bez przyczyny, że nic w świecie nie dzieje się bez woli lub dopuszczenia Boga. Rok n. p. 1844 ileżto obiecywał korzyści duchownych, gdy słudzy Ołtarza z takim zapalem wzięli się do zaprowadzenia i utrzymania *towarzystwa wstrzeźliwości!* Złękli się szynkarze i właściciele propinacji, że im się zmniejszą materyalne dochody; i nuż tu używać wszelkich środków do paraliżowania zbawiennych prac kapłańskich, nuż powstrzymywać pasterską gorliwość to prośbą to groźbą, aż dopięli swego: zpuszczono ze zbawczego rygoru, lud nieznający miary, łamał przysięgę i napychał ciężko zapracowanym groszem kieszenie tych, co mu podawali truciznę; ale nie długo trzeba było czekać, aż zepsuty, zdemoralizowany, zezwierzęcały lud prosty pokazał najdotkliwiej na szlachcie a nawet duchowieństwie, do czego pijaństwo go uzdolniło. Jakkolwiek historycy rok 1846 osadzą, my wiemy, czyja w tém także wina.

Ciąg dalszy nastąpi.

Potrzeba Synodów.

Ciąg dalszy przepolszczonego ustępu z dziełka łacińskiego „De necessitate Synodorum“ jak na str. 342 naszego czasopisma rozpoczęliśmy.

„Dlatego też Papież, jako Głowa Kościoła, nie miał przynależnego i wyraźnego wpływu w reszcie Państw europejskich na sprawy Kościoła — zarząd i społeczeństwo wierno-katolickie, prawie całkiem ustaly; puściwszy bowiem w niepamięć Sobory prowincjonalne, nie naradzano się nad niczem i niczego też nieuchwalono, coby właściwie Głowie kościoła, z prawd wiary i obyczajów, do zatwierdzenia, lub uleczenia zbolalych członków ciała, mogło być przesyłanem; w skutek czego Następcy też św. Piotra, Braciom swoim Biskupom myśli swoich udzielać nie mieli sposobności, któreby ich w wierze umocnić, do gorliwości i czujności zachęcić, w jedności i apostołstwie i odpowiednich temu czynnościach utrzymać i pokrzepić mogło. *Episcopi vix jam fuerant episcopi*, bo po większej części stali się moralnymi i politycznymi organami pospo-

litych Rządów świeckich, a bodaj i nie narzędziami przewrotnej polityki tychże; zaiste! nie byli już, albo, przynajmniej nie mogli być w zupełności tém, czém ich Duch święty postanowił, do rządzenia Kościołem Bożym. *)

Ztąd owo ogólne po całej Europie nadwyżęnie praw odwiecznych tyczących się wiary i obyczajów i wszystkiego, cokolwiek z Kościołem w jakimś pozostaje związku; ztąd owo powszechne naruszenie praw Kościoła niepodległości i wolności; — owo poddanie Episcopatu z Presbiteratem pod opiekę i na łaskę świeckich książąt czasem najniegodziwszych; ztąd owo niemniej szalone jak niegodziwe mieszanie się świeckich władz do rzeczy czysto kościelnych, aż do wtrącania się w dogmata, chociaż w swoich własnych cywilnych sprawach rady sobie dać nie umieją! Ztąd także rozdrożenie umysłów i demoralizacja duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego — upadek Zakładów duchownych i Instytucyj kościelnych, naruszenie praw kanonicznych i grabież dóbr duchownych po wszystkich prawie krajach — rozsypanie funduszków i skarbów kościoła, zamiana szkół katolickich w szkoły

*) Że twierdzenie to nie jest żadną przesadą, i niepowinno ubliżać Władzy dobrych katolickich Episcoporum, dość jest między innymi zwrócić Szanownych Czytelników uwagę na to, co na Conciliabulum Hetrujskiem episcopi catholici, zasadami Febronianizmu przesiąkli, uradzili i zawyrokowali. „E re Religionis“, — mówia oni — „quam alioquin cuique homini sua ratio praecipit, quaeve propria vi in animos sese inisnuat, et natura sua simplex est, minime (!) futurum esse, si in regimen dioecesanum supremum quispiam e loginquo Hierarcha se miscuerit... ad regendos populos satis (!) auctoritatis et potestatis penes Ordinarios dioecesium residere, ex ipsius Ecclesiae Statoris mente ac voluntate; sed et summos terrae Principes, qui velut Advocati suarum Ecclesiarum noscuntur, (!) muneris sui apprime memores fore, (!) et Evangelii quoque genuina interpretatione edoctos curaturos esse, (!) ut ea etiam, quae ad aeternam fidelium sceptro suo parentium salutem pertinent, debito modo ordinentur; summis itaque Principibus, commune cum Episcopis consilium foventibus, et ea, quae ad promovendum Ecclesiae finem faciunt, unitis viribus procurantibus, necessarium non videri, (!) ut Episcopus Romanus, supremae cuiusdam inspectionis titulo, Episcopis praesit, cuius in regimen Ecclesiarum particularium influxus insuper publicis quoque Civitatibus, et Ecclesiarum rationibus prohiberi debet. (!) Atque his ex considerationibus ab Auctore Ecclesiae sapienter praevisis, Ecclesiam non indigere, nec unquam oneratam fuisse dignitate aliqua Primatiali: (!) cum nec Petrus eiusmodi praerogativam a suo Magistro unquam acceperit, (!) nec Romanus Pontifex prius, quam a Phoca, intruso tyranno, Episcopi Universalis axiomate honoraretur, Primatialem dignitatem summamque in Ecclesia imperium sibi arrogaverit. (!) His ita stantibus, non restare aliud, quam ut Episcopi Germaniae iugum (!) Romani Pontificis, pro arbitrio sibi impositum, excutiant, inque unam ac perpetuo stabilem Synodum, quae universam Ecclesiam repraesentet, sub Caesaris (!) auspitiis ac suprema inspectione, admissis, si ita videbitur, etiam aliarum gentium Episcopis, quin et Romano Antistite tanquam simplici Praelato, nec Protestatibus exclusis, convenient.“ *Przyp. aut.*

stanów właściwie sekularyzacya, pogarda księży i religiji, słowem, zupełne pogwałcenie i podbój katolickiego Kościoła we wszelkich jego prawach i częściach!

Cóż zatem dziwnego, jeżeli po dokonaniu takiego bezprawia na reszcie członków, teraz z Głową samą to samo się dzieje?! Cóż dziwnego, jeżeli podbiwszy pod swoją moc wszystkie członki, teraz nieprzyjaciel obosiecznym mieczem w samo serce ugodzić zamyśla, aby tém samém całkowicie umorzyć ciało Chrystusowe?! Szalony attentat! — Lecz nie mniej politowania godne i smutne doświadczenie, gdy widząc i poznając takie do ostateczności posunięte zło w Kościele Bożym, każdy z wielkiego bólu założywszy przed sobą na krzyż ręce bezczynnie oczekuje pomocy z niebios; kiedy czynnego oporu i powszechnej obrony konieczność nakazuje takiemu ciału, jakim jest Kościół katolicki w Europie, a z którą właśnie teraz zpotęgowałszy do boju wszystkie żywotne siły, wystąpićby należało — albowiem chodzi o dobro Kościoła najwyższe, O Głowę i serce zarazem mistycznego Ciała Chrystusowego! — Niestety! Krom niektórych przeznaczych Sermierzy z grona francuzkich Biskupów, nie dotąd nie spostrzegłszy ani spostrzegamy, coby w żywotnej tej najważniejszej katolickiej kwestyi, według prawa i sprawiedliwości solidarnie przedsięwziętém było lub przedsiębrano, lub coby do korzystnego dla Kościoła rezultatu na przyszłość prowadziło! *) Chociaż bowiem przy pierwszym zamachu na Stolicę rzymską za dni naszych tu i owdzie na obronie świeckiej władzy Papieża, kolektywne głosy słyszeć się dały; jakże małym atoli to wszystko uważać należy, przez wzgląd na to, co się przy takim zamachu stać było powinno?! Jak mało nawet i to, co przedsięwzięto, skuteczném się okazało?! Albowiem słaba ta gorliwość o powszechne Kościoła dobro wczelniej już ostygła, nim jeszcze sprawa została rozstrzygniętą! Zaczęto więc coś, a i tego niedokonano! Albo, czyliż nie wypadło, jeżeli już nie ze względów religijnych, to przynajmniej z uwagi naruszonych zasad sprawiedliwości i zagrożonego własnego interesu napomnieć ukoronowane Głowy i Katolickie rządy, aby stanęli w obronie Papieża, gdyż na to im jedynie powierzone są od Boga bagnety, aby poskromić na ziemi wszelką bezczelną zuchwałość! Lecz krom Hiszpaniji, **) czyż powstała w którym z Katolickich rządów myśl takowa?! albo pominąwszy to.... czyliż nie powinno było przejąć się duchowieństwo ową świętością dowodu, przez samych napastników uznanego, to jest niepodległością Papieża, tém bardziej, gdy mu dobrze wiadomo, i od dawna to już czuło i teraz jeszcze czuje, jak nieznosne i piekielne jest owo poddaństwo i niewolnictwo, w którym studzy Chrystusa, wszyscy razem i każdy z osobna, tak dalece ręce mają skrępowane, że ani powołaniu swemu wedle chęci odpowiadać, ani powinnościom swoim dostatecznie zado-

*) Na samych tylko adresach współczucia i przywiązania n. p. u nas, układanych przez najwieleb. Władzę, skończyło się prawie wszystko. Atoli trzeba także przyznać, że nieroztropnym rozognianiem umysłów, nie wywołałoby się było zaiste! poparcia najsluszniej sprawy, lecz dało nie jeden powód do zgorzenia wiernych: (*pusillorum rudium atque debilium, qui aut rem non recte intelligebant aut falsas fovebant opiniones*). *Przyp. Red.*

**) I Francyi *P. R.*

syć czynić nie są w stanie, ale raczej na to zdają się być skazanymi, aby bożkom kancellaryjnym służyć, i tendencyjnym ich najniegodziwszym zamiarom potakiwać i dopomagać?! *) Dalej, czyż duchowieństwo niepowinno było powierzony sobie lud katolicki zachęcać do zbiorowej protestacyji przeciw naruszeniu wolności Kościoła i niepodległości Papieża; gdyż mu dobrze wiadomo, jak szczerze tenże lud zawsze wierzył i do dziś dnia wierzy, że Rzymski Papież jest Namieśnikiem Chrystusowym na ziemi, i ogólnym wszystkich Ojcem, oraz pierwszym i najcelniejszym Pasterzem Chrystusowych owieczek na całym świecie, i że dziedzictwo ś. Piotra zamiarom Rządów powszechnego Kościoła nader jest odpowiednem i pożytecznem?! Ale tak się nie stało w znacznijszym rozmiarze, a tém mniej przez ogólną katolicką solidarność! A dla czego nie? Bo nie ma już dzisiaj ożywczego ducha wiary w samym nawet katolickim kapłaństwie; jesteśmy członkami z członków mistycznego Ciała Chrystusowego ale *niezspojonemi* **) w żywotną całość; nie ożywia też członki te jednakowe uczucie; ponieważ między najgłośniejszemi czynnikami jedności i społeczeństwa katolickiego — inter *Episcopos ipsos* — niema ważniejszej ogólnej łączności, temci mniej między podwładnem tymże duchowieństwem, sam tylko rozbrat i sobkostwo opanowały nas zupełnie, i osłabiły na duchu tak dalece, że sami nawet świeccy wyprzedzają nas w gorliwości bronienia niepodległości i wolności kościoła!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Antychryst.

Dalszy ciąg.

Pod tym względem wszystkich Ojców i teologów, zgodne jest zdanie, że w całym ciągu morderczego prześladowania Antychrysta, ani poważą się, ani będą mogli kapłani Chrystusowi sprawować publicznie Ofiarę. Jeżeli kto zna dobrze historję prześladowania pierwszych chrześcijan, a potem rewolucyą fraumasonską we Francyi w roku 1794, tedy można mieć dokładne wyobrażenie o prześladowaniu Antychrysta, z tą różnicą, że to ostatnie będzie bez porównania sroższe i powszechne, po wszystkich krajach całej obszerniej monarchiji Antychrysta, który podbije pod swą władzę

*) Szanowny autor widzi i maluje to zło w zbyt jaskrawych kolorach. Aczkolwiek bowiem twierdzimy śmiało w obec Boga i świata, że w tém przedstawieniu tak bolesném wiele jest *prawdy*; jednak utrzymujemy jak najmocniej, że Duch Boży, który rządzi Kościołem św., sługom swoim nie pozwolił upaść tak nisko: najslabsi i najpowolniejsi stawili przeciwności nieraz śmiało czoło, z całą powagą i stałością charakteru niewzruszoną; prócz tego wielką część szkodliwych ustępstw policzyć należy na karb zgodliwości, i okoliczności wrogich. *Przyp. Red.*

**) Za wiele powiedziano. *Duch* jest, który nas łączy, a nie forma; lubo także i ta, tj. stosunki zewnętrzne ułożone w harmoniji, oddziałują zbawczo na ducha, czyli wzmacniają węzeł jedności wszystkich członków Kościoła św. Pod tym względem *zawsze* będzie coś nowego do życzenia; *nam forma praeterit. P. R.*

wszystkie kraje, a w nich władać będzie absolutnie i z największą srogością.

Rozdział XII.

ELIJASZ i ENOCH.

Ci są dwie oliwy i dwa świeczniki stojące w obliczu Pana ziemi.

Objawienie ś. Jana 11.

Nad wszelką pomoc z nieba, jaką nam Pan Bóg zesłał w czasie prześladowania Antychrysta, największa będzie misya dwóch świętych proroków Elijasza i Enocha. Mamy o tém uroczyście zapewnienie tak w piśmie świętym, jako i w ciągłej wiernych tradycyji, że przy końcu świata jednocześnie z rozpoczęciem panowania Antychrysta, rozpoczną także i ci Prorocy panować nad światem, i o ile Antychryst będzie rozsiewał kłamstwo i potępienie, o tyle więcej ci Prorocy burzyć będą jego królestwo, utwierdzać wiernych w prawdzie, a zwątpionym i oszukanyim otwierać będą oczy na poznanie Boga prawdziwego. Pierwszy z tych Proroków żył jeszcze przed potopem, drugi w zakonie Mojżeszowym słynny pobożnością i cudami. Obadwa za wielkie zasługi w gorliwości o dusz zbawienie, żywi przeniesieni do Raju, i tam dodziśdnia żyją i czekają, dopóki Antychryst nie otworzy im pola do misyi wśród zepsutego narodu, na co ich Pan Bóg od początku przeznaczył. O przeniesieniu Enocha czytamy w piśmie świętym: *Enoch... chodził z Bogiem i nie pokazał się, bo go wziął Pan.* Wyraźniej jeszcze mamy wzmiankę w Eklezjastyku, który zarazem mówi o przyszłej jego misyi: *Enoch upodobał się Bogu, i jest przeniesiony do Raju, ażeby dał pokutę narodom.* To samo prawie w kilku miejscach pisma świętego czytamy o św. Elijaszu, a najprzód w księdze Królów czytamy: *Gdy szli (to jest Elijasz z Elizeuszem swoim uczniem) i postępując rozmawiali, oto wóz ogniasty i konie ogniaste rozłączyły jednego od drugiego, i wstąpił Elijasz przez wicher do nieba.* Obecnie ci dwaj Prorocy zostają w Raju, kochają Boga i zapewne, że już teraz część szczęśliwości Świętychżywają. O tém rozkosznym miejscu zamieszkałem przez chwalebnych Proroków podzielone są zdania: jedni utrzymują, że jest to ten sam Raj, z którego Adam i Ewa zostali wygnani, tylko teraz zakryty jest przed oczami ludzkiemi: Inni znowu twierdzą, że Raj Adamowy po jego grzechu zaginął, a święci Prorocy umieszczeni gdzieś między niebem a ziemią w pewnej powietrznej krainie i tam pędzą życie swobodne i czekają aby stąpić na ziemię, rozpocząć apostołską pracę, a potem umrzeć tak jak inni ludzie, to jest otrzymać koronę męczeńską przez morderstwo Antychrysta, i wstąpić do prawdziwej szczęśliwości. Niektórzy z teologów dowodzą, że wspomnieni Prorocy podlegają takiemu stanowi co do utrzymania śmiertelnego ciała, w jakim zostawał Adam w Raju przed swoim upadkiem. I tak biorą z owoców pożywienie, używają ubioru i spoczynku w pewnym rodzaju. Wielu jednak zbija to zdanie, a chcą utrzymywać, że Prorocy używając miejsca rozkosznego, nie doznają potrzeb ciała w jakimkolwiek stanie, ale żywią się tylko obecnością Bożą, na wrór uwielbionych już Świętych w niebie. Są to dysputy teologów, które lepiej zupełnie pominąć, z Teodorettem powtarzając:

Nie pytaj o to, co zamilczano, tylko szanujmy co napisano. Bądź co bądź, jest to jednak tylko pewnym, że święci prorocy przeniesieni z ciałem do Raju, w ciałach dotąd zostają, i przyjdą na świat jako ludzie, aby uleść wyrokowi śmierci i razem ze wszystkimi zmartwychwstać. O przeznaczeniu ich przy końcu świata czytamy w proroczwach Malachiasza: *Oto ja poszlę wam Elijasza Proroka, pierwój nim przyjdzie dzień Pański wielki i straszliwy, i nawróci serce ojców ku synom i serce synów ku ojcom ich, ażebym snac nie przyszedł i nie uderzył ziemi przekleństwem.* Ze wszystkich zaś świadectw i tekstów pisma świętego, co do przyjsia Elijasza, słowa Chrystusa Pana najwięcej mają dla nas wagi i znaczenia: *Elijasz przyjdzie i naprawi wszystko.* Zdaje się, że przyjsie ich nastąpi taką samą drogą, i na to miejsce najpierw staną na ziemię, z kąd i jakim sposobem wzięci zostali. Przeznaczenie ich przeciw będzie się różnić. Pierwszy Enoch jako człowiek z prawa natury, będzie przepowiadał Ewanieliję poganom i wszystkim w ogóle niewiernym. Elijasz zaś zrodzony pod prawem Mojżesza, będzie pracował około nawrócenia i pojednania uporczywych żydów, aby uznali za Boga i prawdziwego Mesyjasza Jezusa Chrystusa, Zawsze przeciw będą się wspólnie z sobą znosić i wzajemnie sobie pomagać. Apostolstwo tych mężów będzie bardzo trudne i wiele doznają prześladowań i udręczeń od samego mściwego Antychrysta, który ich zgładzić z tego świata będzie usiłował, ale Pan Bóg w początkach jeszcze nie dopuści do tego, jak czytamy: *A jeżeli kto zechce im szkodzić, wynijdzie ogień z ust ich i pożre nieprzyjaciół ich. A jeżeliby ich kto chciał obrazić, ma tak być zabity. Ci będą mieć moc zamknięcia nieba, aby nie padał deszcz przez dni ich prorocwa, i mają moc nad wodami obracania ich w krew i chłostania ziemi wielką plagą ilekolwiek zechcą.* Pan Bóg z nieskończonej swej dobroci, aby ludzie nie mieli wymówki, że Antychryst miał wielką moc do uwiedzenia, w owym czasie zesłał tych proroków, którzy nietylko że będą czynić cuda prawdziwe i większe nad dziwy kuglarskie Antychrysta, lecz jeszcze porywającami kazaniai będą wytykać kłamstwo nauki zwodziciela ludu, a tych którzy ich słuchać nie zechcą, wszelkiami rodzajami klęsk i ucisków trapić będą: samego zaś Antychrysta publicznie będą hańbić i zawstydzają, a zemsty żadnej na nich nie będzie mógł wyrzecć dopóty, dopóki nie ukończą swej misyi.

Przeto ci mężowie dla nawrócenia opartych, nie będą skąpili okropnych plag sobie powierzonych od Boga dla wyprowadzenia z błędu oszukanych przez Antychrysta. Zdaje się, że ich plagi przewyższą plagi Mojżesza nad domem Faraona i wszystkie dotąd plagi znane na świecie. Niebo na ich rozkaz będzie posłuszne, głód, susza, ogień, morowe powietrze, zaraźliwe choroby, rany, robactwo itp. wszystko naprzemian spadnie na zatwardziały i niepoprawny grzeszników. Pomimo jednych tych wszystkich klęsk na świecie, królestwo Antychrysta nie upadnie prędzej, aż za półzwarta roku, jak jest przepowiedziano. Już i teraz możemy oglądać pewne rodzaje takiego zaślepienia ludzi: Pan Bóg dla naszego dobra nieszczędi kary, chłoszcze nas ciągle plagami chcąc nam oczy otworzyć i wstrzymać lejących na wieczną zgubę. Tymczasem coraz gorzej nie widuć poprawy, przeto i kary powiększają się na świecie! Jak obecnie tak i za czasów Antychrysta, kary zsyłane z nieba, będą do-

tykać tych tylko, którzy będą należeć do armii Antychrysta, to jest, zwolenników i współprześladowców wiernych, otwartych i bezbożnych niedowiarków, także i zachwianych w wierze, albo z bojaźni przeszłych na stronę prześladowcy: bo trudno o tym wątpić, aby wobec tak okrutnego prześladowania, o jakim już wyżej mówiliśmy, aby nie znaleźli się słabi ludzie, którzyby nie upadli. Dla tych więc i dla drugich Eliasza i Enoch udzielią wielkiej pomocy, przybędą każdemu na ratunek, nauczą umocnią w wierze, i przynajmniej w ich obecności nieprzyjaciel odstąpi na chwilę od prześladowania. Upadek jednak zachwianych w wierze przy końcu panowania Antychrysta, posłuży do powstania wielu innym grzesznikom, i do ogólnego nawrócenia świata czyli powszechnego tryumfu Kościoła. Upadli na ducha i wytrwali do końca powstaną, a olśnieni blaskiem cudów Proroków i świetnym zwycięstwem religiji, uformują wielki korpus Chrystusowego wojska, rozejdą się pomiędzy kraje przepowiadać zbawienie narodom, i tak, że wtedy ilu chrześcijan, tyle się namnoży misjonarzy, którzy mocą ducha i łaski, gorliwie będą zachęcać do wiary i miłości Stwórcy najlepszego. Pierwsza chwila otwartego prześladowania, czyli publicznego rozkazu Antychrysta na obalenie Chrystusowej religiji i wytępienia chrześcijańskiego imienia, będzie pierwszym początkiem misyji Enocha i Eliasza. Ich jednak apostołstwo parę tygodni skończy się pierwój od upadku Antychrysta, ponieważ ten prześladowca, jak wiemy z pisma świętego, będzie panował *przez czas i czasy, i połowicę czasu*. A na innych miejscach wyraźnie mówi pismo święte, że przez czterdzieści dwa miesiące, rozciągnie się otwarte panowanie Antychrysta z Kościołem i wiernymi. Misyja zaś Enocha i Eliasza skończy się pierwój, bo z ręki Antychrysta mają zginąć śmiercią męczeńską. Nie wiemy w którym kraju najprzód rozpoczną święci prorocy swoje misyje, to tylko pewno, że obejmą całą ziemię, do wszystkich krajów zawojuowanych przez Antychrysta, będą przepowiadać słowo Boże, zachęcać do wytrwania w prześladowaniu, i zbijając cuda i błędy Antychrysta i jego zwolenników, bo jedynym celem ich misyji, będzie ratunek dusz oczekujących, błędzących lub mogących uwierzyć błędowi; a takich dusz świat cały będzie pełny, zatem do tych wszystkich dojdzie ich nauka i pomoc z nieba, jaką Pan Bóg zesle na ich modlitwy. Nie jest to trudnym do pojęcia, jakim sposobem Enoch i Eliasza w przecięciu półczwarta roku przebiegną całą kulę ziemską, a wszędzie nauczając, dając pomoc wiernym, i największe przeszkody zwyciężając nieprzyjaciół wiary. Przebiegną święci Apostołowie wszystkie narody, bo Bóg z nimi będzie; zresztą będą oni ludzie z innego świata, a zatem żywi gorętsi i pracowitsi nad wszystkich dotychczasowych Apostołów i Świętych, powtóre misyja ich będzie podzielona na kraje i narody. Także możemy śmiało wnosić, że w nadzwyczajnych wypadkach z dopuszczeniem Boskiem, Aniołowie mogą z jednego miejsca na drugie przenosić: tak jak się działo za czasów apostołskich, tembardziej że wiemy, że ci prorocy będą mieli moc czynienia cudów, większą nad samego Antychrysta, i na ich rozkaz, wszystko im będzie posłuszne. Po długim nauczaniu i wielkich cudach świętych Proroków, uformuje się olbrzymia armija nowych i prawych wyznawców, którzy przy końcu panowania Antychrysta, na głos Proroków uwierzą w Chrystusa Pana, odstąpią fałszu nauki zwodziciela, a wszyscy po-

dadzą za świętymi Prorokami. Antychryst przeto wściekać się będzie ze złości, a jednak nie im zrobić nie będzie mógł, dopiero w ostatecznej rozprawie, w głównem mieście czyli rezydencyi Antychrysta, dokąd Enoch i Eliasza na czele tysiąca wiernych przybędą, aby przekonać słowem i zwyciężyć nieprzyjaciół Chrystusa. Napelnieni łaską Ducha świętego, okażą świadectwo Jezusa Chrystusa w nadzwyczajnych cudach i ognistej mowie przeciwko Antychrystowi i wszystkim w ogóle bezbożnym; dziwować się będą żydzi, poganie i świat cały wielkości cudów i mądrości nauki Świętych. Treścią całego nauczania, będzie Jezus Chrystus przepowiedziany przez Proroków, który się urodził z Najśw. Panny, umarł i pogrzebion. A tak jak Jan św. dał pierwsze świadectwo o Jezusie, potwierdzając, że ten jest, który ma przyjść na wybawienie ludu, tak Enoch i Eliasza przed drugim przyjściem Chrystusa Pana, dadzą o nim świadectwo i wielu nawrócą do wiary. Podobnie jako Apostołowie głosząc ludowi Ewanieliję, obeszlą całą kulę ziemską, tak znowu Enoch i Eliasza w ostatnich dniach istnienia świata, obejmą wszystkie narody, zachęcając do wiary w Jezusa Chrystusa, a potępiając Antychrysta, jako kłamcę, zwodziciela i posłańca piekła na uwiedzenie dusz ludzkich. I będą prorokować *czas i czasy i połowicę czasu*, to jest półczwarta roku prawie w jednym czasie z rozpoczęciem panowania Antychrysta. Przez dwie oliwy i dwa świeczniki rozumi się, że Prorocy namaszczeni będą olejem świętości, miłości i mądrości niebieskiej: także można jeszcze tłumaczyć, że wydadzą olej nauki zbawienia dla wszystkich, którzy ich usłuchają, a szczególnie dla żydów, których z grzechu pierworodnego, jakoby ze śmiertelnej rany uleczą. Nakoniec święci Prorocy, kiedy już chwalebnie ukończą posłannictwo swoje na ziemi, jakeśmy wyżej rzekli, staną do ostatecznej walki przeciwko nauce Antychrysta, a wtedy sprawdzi się na nich jak mówi pismo: *A gdy dokończą świadectwa swojego, bestyja, która wychodzi z przepaści, ztoczy z niemi bitwę i zwycięży je, i pobije je*. Bestyję oznacza Antychryst dla niegodziwości obłudy kłamstwa, i zbrodni wszelkiego rodzaju. Stoczy wojnę, zwycięży i zabije, bo przy końcu panowania swego, Pan Bóg dla większej Świętych chwały dopuści, aby Prorocy z ręki Antychrysta męczeńską śmiercią polegli. Przeto w ostatnim dopiero momencie, wyrwie Antychryst wszelką moc piekielną i wśród największych męczarni na publicznym placu zada śmierć Prorokom. Ciała ich na wzgardę zostawiać będą na ulicy wielkiego miasta, czyli stolicy Antychrysta, a to według tekstu: *A ciała ich będą leżeć na ulicach miasta wielkiego, które duchownie nazywają Sodomą, Egipsem, gdzie i Pan ich ukrzyżowan*. Miasto owe będzie nazwane wielkiem, dla wielkości sławy, jaką posiadać będzie na całym świecie, i w tym mieście rzeczywiście ciała Enocha i Eliasza razem z ciałami innych świętych umęczonych dla sprawiedliwości, będą leżeć na ulicach, a wszyscy mali i starzy, ubodzy i panowie, kobiety nawet i dzieci będą się schodzić na owe miejsce i w radości uragać się Świętym, że chociaż tak wiele w cudach i znakach, a jednak przez Antychrysta zwyciężeni i pobici. Dlatego w tej chwili podadzą prośbę do samego naczelnika, aby już raz wszystkich zwolenników Jezusa Chrystusa rozkazał mieczem wygubić, co natychmiast będzie uskutecznione. Rozeszle Antychryst wojsko do wszystkich narodów, miast i prowincyj z najsurowszem roz-

kazem, ażeby w jakikolwiek sposób męczyć chrześcijan i zabijać, a tak tysiące i krocie padnie męczenników, którzy razem ze świętymi Prorokami w skutek zaostrzonego prześladowania przeleją krew męczeńską. Ta chwila prześladowania będzie najokropniejsza, jakiej przez całe panowanie Antychrysta i od początku świata podobnej nie było: ale też będzie to już ostatnie wysilenie piekła, po którym wkrótce nastąpi koniec wszystkich rzeczy ziemskich. Wierni Chrystusowi doświadczą wtedy ze wszelkich stron największych pokus do wyrzucenia się swęj wiary: bo dopóki święci Prorocy żyli i przepowiadali słowo Boże w obec prześladowania Antychrysta, każdy w ich naukach i cudach szukał pomocy do wytrwania w wierze, ale kiedy rozejdzie się wiadomość, że ich przemógł Antychryst i życie im odebrał, wtedy zwątpienie i niewiara wściskać się do serca będzie, z drugiej strony srogość prześladowania w całej wielkości stanie, tak że wielu zachwieje się w wierze, tylko nadzwyczajną łaską z nieba ratowani będą. Przeciwnie, radość wtedy bezbożnych prawie granic mieć nie będzie, mówi pismo: *I ujrzą z pokoleń i z ludzi i z języków i z poganów, ciała ich przez trzy dni i pół, a ciała ich niedopuszczą kłaść w groby.* Niektórzy pisarze trzy dni i pół chcą rozumieć, za trzy tygodnie i pół, w którym to czasie bezbożni ludzie będą wyprawiać biesiady z przyczyny śmierci Proroków, a dla większej uciechy, wzgardy i urągania, nie pozwolą aby ich ciała były pochowane. Najwięcej radości pokaże sam Antychryst, podniesie się w pychę i chlubić się będzie po całym świecie, że zwyciężył tyle cudownych i świętych mężów, przeto tymbardziej dumnie ogarnie jego umysł, nazwie się najwyższym Bogiem, i na wielkiej górze zgromadzi narody z całego świata i tam każę sobie cześć boską oddawać. Światowi i bezbożni wszystko dla Antychrysta uczynią, ponieważ mniemać będą, jakoby już w tym czasie wszystkie klęski świata skończyły się, a prawdziwa swoboda nastąpiła. *A mieszkający na ziemi, radować się nad niemi będą, i będą dobrej myśli, i upominki posłać jedni drugim, iż ci dwa Prorocy trafilili te, którzy mieszkali na ziemi.* Ze wszelkich stron przeto zjeżdżać się będą do wielkiego miasta stolicy Antychrysta, aby sobie wzajemnie winszować i oglądać ze wzgardą ciała proroków. Będą posyłać sobie kosztowne dary z miasta do miasta i z domu do domu, życząc na przyszłość pokoju i zgody i życia swobodnego. W krótkim czasie zapomną ludzie o nauce Proroków, zachwiani, jedni z bojaźni przejdą na stronę Antychrysta, jedni silniejszą wiarą, będą kryć się po górach i pustyniach, aby czas prześladowania minął, wielka zaś liczba ludzi z rozmaitych narodów uwielbią Antychrysta i wtedy chwała jego dojdzie do wysokich rozmiarów, Nietylko w głównem mieście, ale w całej monarchiji po wszystkich miastach i wioskach wystawią bogate posągi Antychrysta i składać będą cześć, kadzidło i najgłębsze pokłony. Będą przystępować do śmiechu wszelkiego rodzaju, bale, muzyki, tańce, inne rozkosze do przesytości. Znaślepieni nie poznają, że wkrótce kara Boża spadnie jako błyskawica, i tysiące bezbożnych pochłonie piekło, które ich oddawna oczekiwało. *A po trzech dniach i pół, duch żywota od Boga wszedł w nie. I stanęli na nogach swoich, i bojaźń wielka przypadła na te, co na nie patrzali.* Wtedy nagle przemieni się scena świata biesiadującego i rozkoszującego na płacz lament i najsmutniejszy i wieczny upadek. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Kronika, korespondencye i rozmaitości.

Anioł i Szatan. Dwa odrębne charaktery zajmują obecnie miejsce w świecie duchownym i politycznym, dwa wielkie kontrasta przez kilkadziesiąt lat walczą między sobą, zacięta wojna trwa nieustannie, ale przecież słabsze siły olbrzymie przewyższają i wkrótce zapewne odbiorą pełne zwycięstwo. Ojciec św. Pius IX., jako anioł dobroci występuje łagodnie i sprawiedliwie, jak mówi przysłowie: *każdemu radby nieba przychylić.* Pragnie szczęścia i prawdziwej narodów wolności, z najszlachetniejszymi uczuciami litości i miłosierdzia wylany dla biednych i cierpiących. Każdemu dobrze życzy, wszystkich kocha, i własnym nieprzyjaciółom przebacza, zachęcając do wspólnej miłości. Druga straszna postać, najpiwszy wróg i zacięty nieprzyjaciół Ojca świętego Józef Garybaldy, jako szatan przez kilkadziesiąt lat z iskrzącymi oczami, wyciągnawszy chciwie pazury, chce od razu połknąć miasto Rzym i całe duchowieństwo, chce zniszczyć kościoły i podeptać świętości, chce zgubić wiarę katolicką na ziemi. Czyny gwałty rabunki i niesprawiedliwości, sam bluźni Bogu i innych do tego zachęca, i wszystkimi piekielnymi sztukami jak najwięcej chce do siebie przyciągnąć i na wieki potępić. Ojciec święty Pius IX. od początku swego panowania o tem tylko myśli, aby jego poddani to jest cały świat katolicki kochał Pana Boga i dostąpił zbawienia. Dlatego liczne nadaje odpusta, wszystkimi sposobami zachęca do dobrego, ogłasza jubileusze, nakazuje modlitwy, podnosi w Rzymie i na całym świecie uroczystości, które przypominają wiernym kościół i zachęcają do modlitwy i pokuty: słowem, robi wszystko możebne, aby cały świat zbawienia dostąpił. Przeciwnie Garybaldy, bez żadnego celu doczesnego, bez interesu nawet swęj dumy i zysku doczesnego, jedynie ze złości przeciwko dusz zbawieniu stara się wszystkich potępić. A jako dowód tej prawdy może każdy przeczytać w otwartym liście, w Tygodniku katolickim naszego rodaka, do braci Polaków grzecznie spiskujących, w którym wytyka autor fakt stwierdzony: jako Józef Garybaldy od swoich kapelanów, których dla oka ludzkiego trzymał w obozie, odbierał przysięgę: że ci nikogo spowiadać nie będą, i żadnemu umierającemu nie dadzą świętych Sakramentów, chociażby usilnie tego żądali. Pytają się niektórzy, dlaczego szatan z taką złością powstaje przeciwko wiernym, cnotliwym, dlaczego od początku istnienia świata stara się bodajby wszystkich potępić. Łatwo odgadnąć, bo tam zazdrość ze złością panuje, jako sam zepchnięty z nieba i skazany na męki piekielne, tak wszystkich namawia do występku i usiłuje za sobą do piekła wprowadzić. Z całej masy ludzi wybiera stosowne dla siebie narzędzie, wlewa tam zemstę i zazdrość, i nim posługuje się w mozolnej pracy dusz potępienia. A takim narzędziem piekła bez wątpienia jest Józef Garybaldy. Nie nasycza go bogactwo, godność, rozkosze i chwała, ale od dziecka jedynie nad tem pracuje, aby Ojca ś. pozbawić tronu i władzy papieżkiej, aby spalić i ze ziemią zrównać wszystkie kościoły, aby duchowieństwo katolickie złupić, pierwszych dygnitarzy kościoła wy-

mordować a resztę rozpedzić. Dał już nie jedne wody podobnych zamiarów. W roku 1848 w Rzymie podczas rewolucji o ile wiadomo, kilkaset tysięcy najokrutniej zostało zamordowanych na rozkaz Garybaldego. Krew płynęła po kościołach, a nikt z duchowieństwa i wiernych życia nie był pewny; nie długo trwało to wysilenie piekła, ale wiele ofiar za sobą pociąгло. Zresztą w każdym roku od dzieciństwa, gdybyśmy chcieli opisywać historję tego potwora, zapewne każdyby zadrżał na piekielne złości ciągle ponawiane. W przeszłym roku kiedy już Garybaldeczycy byli blisko Rzymu, mieli rozkaz od [swego] naczelnika, aby Ojca św. uwięzić, a w jego obecności wszystkich kardynałów mordować, potem biskupów i inne duchowieństwo, nareszcie samego Ojca św. mieli życia pozbawić. Kiedy wojska papieżkie odniosły zwycięstwo, a komitety w Rzymie zostały odkryte, wynaleziono i rozkazy Garybaldego, czyli listę tych wszystkich, którzy byli skazani na śmierć, a było ich kilka tysięcy. Ten straszny potwór od dziecka nie próżnuje: choć po kilkadziesiąt razy plany jego nie przysły do skutku, jednak nie traci nadziei w swym zawodzie, i zawsze przeciwko Kościołowi najczynniejsze życie prowadzi. Jeżeli nie występuje z całą armiją swoich zwolenników, to przynajmniej skrycie posyła na całe Włochy swoich emisaryjuszów, których przeznaczeniem jest, buntować lud przeciwko Papieżowi, przesładować duchowieństwo okazując je w najślabszych kolorach, odwozić od religiji i pobożności, a niektórych wytrwałych mężów, gorliwych kapłanów i słynnych nauką i pobożnością, rozkazuje skrycie sztyletować. Dlatego czytając pisma włoskie, prawie nie ma dnia, żeby nie było kilku, a czasem kilkunastu zabitych księży przez emisaryjuszów Garybaldego.

Ojciec św. obecnie stojący nad grobem, zanim się rozwiąże z ciałem na wieki, chce jeszcze ostatnią przysługę zrobić Kościołowi, zarządził sobor powszechny, zaprosił z całego świata biskupów, wezwał także lutrow i schizmatyków i wszystkich w ogóle innowierców, aby się z Kościołem połączyli i kiedyś w prawdziwej wierze dostąpili zbawienia. — Garybaldy zaś również starzec 70 letni robi przygotowanie przed zgonem swoim do ostatniego co może, i zaciętego napadu na Stolicę świętą: pozakładał komitety werbunkowe w całym państwie włoskiem, po wszystkich miastach buntuje i zachęca młodzież do broni, a najkłamliwsze i bluźniercze podaje do tego powody, łudząc świat, jakoby szukał w tém zbawienia ludów, a tymczasem gotuje docześnie bezbożność i niewolę, a w przyszłości wieczne potępienie. — Ojciec św. tknięty miłosierdziem nad niešťęśliwymi dotkniętymi obecnie powodzią, rozpisał składkę po całym kraju, a sam ze swojej kasy znaczną sumę ofiarował, aby tylko biednym przyjść w pomoc i ulżyć ich cierpieniom. — Garybaldy przeciwnie, rozpisał składkę na broń i koszta wojny do przyszłego na Rzym napadu. Z tej składki wyznaczył także pewną kwotę tym wszystkim, którzyby się odszczęólnili w zbrodni, gwałtu i murderstwie. Prawdziwie z tego wynika, że dwie istoty na Zachodzie z przeciwnymi dążnościami zajmują świat duchowny i polityczny: a rozważając ich życie i całe postępowanie, dopatrujemy w Piusie IX. anioła dobroci, łagodności i męża nacechowanego wszelkimi cnotami, w jakie tylko Święci obfitowali. Rządzi światem duchownym, jako najroztropniejszy monarcha i zarazem Ojciec najlepszy, z mia-

sta Rzymu wychodzą rozkazy, które jako ze Stolicy Świętych, świętość cnoty i błogosławieństwo na świat roznoszą. — Przeciwnie w Garybaldym, po jego zuchwałych i zbrodniczych czynach, widzimy szatana wyzywającego świat do buntu, klutni i niemoralności, zasiada na stolicy w Kaprzerze, z której wydaje rozkazy pełne niesprawiedliwości i ucisku narodów, a z tych wszędzie roznosi przekleństwo i wieczne potępienie.

Celem tego artykułu nie jest zemsta lub jakakolwiek złość niekatolicka, nie jest bynajmniej ubliżeniem miłości bliźniego, do której i Garybaldy i wszyscy nieprzyjaciele wiary należą; ale jedynie mamy na względobro całego społeczeństwa. Chcielibyśmy najprzód wykazać dobrą stronę naszego Ojca Piusa IX. i zachęcić wszystkich do szacunku i modlity za jego osobę: powtóre, wykazać złą stronę Garybaldego dla tego jedynie, aby dać poznać niektórym źle poinformowanym, którzy w Garybaldym widzieli zbawcę narodów, męża sprawiedliwego i oswobodziciela świata z niewoli tyranstwa i despotyzmu. Takie właśnie fałszywe przekonanie było w Polsce i po całym świecie. Wszyscy uwielbiali Garybaldego, nosili na pierścionkach, spinkach i branzoletkach jego portrety. Kraje, miasta i całe familije podziwiała męża niby szlachetnego, rozumnego i bezinteresownego, cały świat jakby kanonizował Garybaldego, a on najpierwszym wrogiem świata, bo wszystkich chciał pociągnąć na wieczne potępienie. Kogo się uwielbia i adoruje, tego się przejmuje zasady: sposób myślenia i działania, a takim sposobem uwielbiając Garybaldego, pochwalilibyśmy jego czyny, coby było wielką zbrodnią w obliczu Boga i religiji. Przeciwnie, znając jego dążności niekatolickie i nacechowane najbrudniejszemi występkami, możemy modlić się za niego i kochać jako bliźniego, a nienawidzić w nim jego zbrodni i pogardzać jako narzędziem szatańskiem. A co do Piusa IX. to cieszymy i dziękujemy Opatrzności św. za zesłanie nam tego Anioła.

Z Nadgraniczy Królestwa polskiego.

Miasteczko Waręż w ziemi bełzkiej a starostwie sokalskiem w archidiecezji lwowskiej, było w dniu 8 listopada 1868 widownią szczególnego a nader rzadkiego obchodu.

Kanonik tytularny proboszcz obrządku łacińskiego, tutejszy ks. *Michał herbu Nałęcz Mroczkowski, przeżywszy 50 lat w kapłaństwie, odbył w tym dniu jubileusz kapłaństwa swego, czyli tak zwane Sekundycyje.* Jeszcze w dniu 14 października t. r. udał się ks. Jubilat do Lwowa i tam złożywszy Jego Excellencyi swemu Arcybiskupowi czolobitność, wyjednał dla siebie i owieczek swojej pieczy powierzonych, błogosławieństwo arcybiskupie i pozwolenie w dniu, powyższym, kiedy oktawa uroczystości wszystkich Świętych, a niedziela 23 po Świątkach przypadła, odprawienia Mszy św. przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu w Monstrancyi.

Gdy się ten dzień zbliżył, lud prawowierny od rana już zaczął się zgromadzać, a do godziny 11, już księży i obywatele z całego niemal starostwa sokalskiego zebrani, przybyli z kościoła w procesyi (której przewodniczył przewielebny Kanonik, Dziekan bełzki, Proboszcz sokalski ks. Antoni Szeligowski) po czeigodnego Jks. Jubilata, do domu plebańskiego, zkąd gdy tenże wyszedł, miał do niego ks. Dziekan przemowę stósowną, a następnie odczytał życzenia błogie i błogo-

sławieństwo *Arcypasterskie*, jakie Jego Excellencyja najdosłojniejszy nasz Arcybiskup i Metropolita przesłać raczył listem swoim tak dla Wks. Jubilata, (którego równocześnie w dowód osobliwej łaski zamianował tytularnym *Radzcą swego metropolitalnego Konsystorza*), jak i dla prawowiernych na tym obchodzie obecnych.

Poczem sprowadzono Przewielebnego Jubilata w procesyi do kościoła, gdzie otoczony liczną asystencyą kleru, wyszedł ze *Sumą*, w pośrodku której mał *kazanie* bardzo piękne, odpowiednie tój uroczystości, Wks. *Rudolf Lewicki* Doktor i Profesor ś. Teologii w Uniwersytecie lwowskim, niegdys elew Jubilata. Po nabożeństwie nastąpił *ściskanie głów*, które trwało aż do godziny pół do 4 zpołudnia; był abowiem taki napływ ludu prawowiernego, że świątynia dość obszerna, popijarska, nie wystarczyła na umieszczenie go, większa zatem połowa tego pobożnego ludu na cmentarzu przed kościołem słuchała nabożeństwa.

Następnie po śniadaniu na plebaniji, na które zebrało się do 120 osób, zaprosiła dostojna Właścicielka dóbr i kolatorka Waręża, W. Konstancyja z Drzewieckich Łomnicka, poważne polskie Matrony i młodzież obywatelską do swego dworu na objad, i tam ich podejmowała gościnnie, a na plebaniji zasiedli tylko starsi wiekiem Obywatele i Księża w ilości 60 osób, bo szczupłe komnaty plebańskie więcj pomieścić nie mogły. Całemu temu obchodowi i niebo sprzyjało. Od południa dnia poprzedniego, przez cały dzień w niedzielę aż do późnej nocy dnia 8 listopada b. r. najpiękniejsza pogoda i najłagodniejsze powietrze wytrzymało, przeto uprzejmiło znacznie tę rzadką uroczystość. A że najczigodniejszy ks. Jubilat od dnia 20 kwietnia 1823 aż do tój pory (lat 45), nieprzerwanie w Warężu jest Proboszczem, i urząd dusz pasterza sumiennie według sił swoich sprawuje, a często także do zastępstwa urzędu dziekańskiego przez tutejszy Konsystorz metropolitalny bywał powołany; otóż prócz pozyskania względów wysokiego obywatelstwa w całym okręgu belzkim i sokalskim, zjednał sobie miłość i szacunek u swoich Współbraci w Winnicy Chrystusa Pana. Ci chcą temu Weteranowi tak godnemu i tak wielce zasłużonemu w dekanacie całym dać dowody swoich braterskich uczuć, uprosili świątłego kapłana a słynnego w naszej archidiecezyji mowcę kościelnego Wjks. *Józefa Wierzchowskiego* Proboszcza w Tartakowie, aby ułożywszy na cześć Wjks. Jubilata odpowiednie tój uroczystości *wiersze gratulacyjne*, podał je do druku; jakoż uczynił to, a przy końcu uczyt odczytał je donośnym głosem i rozdał po jednym egzemplarzu każdemu z obecnych gości. — Tak tedy zakończyła się uroczystość Jubileuszowa, a ta będzie pamiętna dla mieszkańców Waręża w potomne lata: bo jak kronika w archiwum kościoła tutejszego do roku 1611 w stecz ściągająca, świadczy, żaden dotąd z Proboszczów, ani tak długo tym kościołem nie zarządzał, ani też żaden z nich jubileuszu kapłaństwa nie obchodził. Jestto osobliwa łaska Boska, tak dla najczigodniejszego Pasterza, jak dla jego owieczek bardzo pobożnych. Obyśmy więcj podobnych uroczystości mogli obchodzić; gdyż wielce dobroczynnie wpływają tak na umysł Wiernych, jak na ścisłejsze serc kapłańskich w miłości braterskiej zespolenie. *)

*) Piękne grat. wiersze podamy następnie.

Wstydlivość.

Boskie uczucie w człowieku,
Odpierając nierząd wieku,
Imię nosi wstydlivości,
Płonie ogniem uczciwości.

Nie od ciała, ani świata
Z wstydlivością człek się brata,
Boskość nam ją w duszę wlała
Z tchniem życia sercu dała.

Ona prawdy uczy dzieci,
Anielskości wśród zamieci,
Cnoty jest nauczycielką
Niewinności rodzicielką.

Gdy na człeka zło napiera,
Wstydlivość wtedy obiera
Za rozjemcę wątplivości,
Przywódcę prawowitości.

Idzie za rodziców radą,
Nie odrzuca praw z pogardą
Nigdy się nie wstydzi pracy:
Tak czynili cni Polacy.

Bóg zapłać.

Zlituj się zlituj, zapłać tój Pannie,
Boże! za pracę podjętą,
Wszak to nie wiele za to staranie
Stanąć na łbie węża piętą.

X. Józef Łaczek.

Zaproszenie do przedpłaty na czasopismo treści religijnej „Krzyż”.

Zbliża się Nowy Rok; zapraszamy przeto Szanownych Czytelników do wczesnej przedpłaty. — Przyjaciół naszego pisma upraszamy przy tój sposobności o łaskawe pośredniczenie zachęcające do zasilania nas liczną prenumeratą. Korzyść ztąd obrócimy na urozmaicenie pisma i na cele publicznego dobra.

Przedpłata na rok następny w tój samój cenie, co w roku bieżącym.

Prosimy także wszystkich, którzy zaległości jeszcze nie uiszcili — by teraz przy nowém zaprenumerowaniu łaskawie raczyli nadesłać.

R e d a k c y a.

Dołącza się „Nauka parafialna dla prenumerujących.